

PISMO TO I JEGO ŚWIĘTE ZADANIE

Pismo to jest jednym z głównych czynników, czyli narzędzi w nauczaniu Biblii, a wydawane jest przez Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego, które to Stowarzyszenie jest założone w celu głoszenia chrześcijańskiej umiejętności. Pismo to wydawane jest nie tylko w celu dopomożenia ludowi Bożemu do badania Biblii, ale także do ogłaszania konwencji i sprawozdań z tychże — radio programy, wykłady publiczne i odpowiednią literaturę. Nasze tak zwane "Berezańskie Badania" są rozbiorem, przeglądaniem "Wykładów Pisma św." wydanych przez Towarzystwo z czasu Pastora C. T. Russell'a. Pismo to stoi silnie w obronie Jedyne go gruntu chrześcijańskiej nadziei, która dziś pospolicie jest odrzucona. Odkupienie przez drogocenną krew "Człowieka Chrystusa Jezusa, który wydał samego siebie na okup (jako zastępca) za wszystkich" (1 list Piotra 1:19; 1 list do Tym. 2:6). Budując na tym gruncie złoto, srebro i drogie kamienie (1 list do Kor. 3:11-25; 2 list Piotra 1:5-11) Słowa Bożego. Inne jeszcze zadanie tego pisma jest, aby dać poznać "Jaka była społeczność onej tajemnicy.....zakrytej od wieków w Bogu....aby teraz przez zbór wiadoma była nader liczna mądrość Boża, która inszych wieków nie była znajoma synom ludzkim, jako teraz objawiona jest świętym." — List Pawła do Efezów 3:9, 10, 5.

Jest ono niezawisłym od jakichkolwiek partij, sekt i wyznań sporządzonych przez różnych ludzi, lecz stara się coraz więcej przyprowadzić każde słowo pod wolę Bożą w Chrystusie, jak jest wyrażone w Słowie Bożym. Z tego powodu śmiało może występować i wypowiadać, cokolwiek mówił Pan, według mądrości Bożej nam udzielonej ku wyrozumieniu Jego Słowa. Jego podstawa jakkolwiek nie jest dogmatyczna, lecz jest pewna, bo co wiemy, to twierdzimy, postępując według zupełnej wiary opartej na pewnych obietnicach Słowa Bożego. Jest ono przeznaczone jedynie dla służby Bożej, zatem nasze postanowienie, co ma być umieszczone na jego szpaltach, a co nie, musi być kierowane według upodobania Bożego, nauka Jego Słowa, dla podtrzymania Jego ludu w łasce Bożej i umiejętności. Dlatego nie tylko zapraszamy, ale nalegamy na naszych czytelników, aby doświadczała wszystkie Jego wywody, które zawsze poparte są nieomylnym Słowem Bożym.

Według Naszego Wyrozumienia Pismo Święte Wyrażnie Uczy:

- 2e Kościół jest "świątynią Boga Żywego" — "Dziełem Jego" i, że budowa tego Kościoła trwa przez cały Wiek Ewangelii — odkąd Chrystus stał się Zbawicielem świata i Węgielnym Kamieniem tej świątyni — Kościoła, przez którego, gdy będzie skończony, błogosławieństwo Boże spłynie na wszystkich ludzi i wtedy znajda przystęp do Boga. — 1 list do Kor. 3:16. Efez. 2:22. 1 Moj. 28:14. Do Gal. 3:29.
- 2e w międzyczasie odbywa się kształtowanie, obciosywanie i polerowanie ofiarowanych i wierzących w ofiarę Chrystusa za grzechy jako pojednania, a gdy ostatni z tych "żywych kamieni" wybranych i kosztownych zostanie dokończonym, wielki Mistrz przeprowadzi ich razem przy Pierwszym Zmartwychwstaniu. Wtedy Kościół zostanie napelniony chwałą Bożą i przez całe Tysiąclecie będzie Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi. — Obj. 15:5-6.
- 2e gruntem nadziei tak dla Kościoła jak i dla świata jest to, że Jezus Chrystus z łaski Bożej za wszystkich śmiertelnie skosztował, jako "okup za wszystkich," który też będzie "świątłością prawdziwą, która oświeci każdego na ten świat przychodzącego" we właściwym czasie. — List do Żydów 2:9. Jan 1:9. 1 Tym. 2:5, 6.
- 2e nadzieja Kościoła jest, że ulrzy swego Pana "tak jak On jest" i że będzie "uczestnikiem Boskiej natury" i współudziału w Jego chwale. — Jan 3:2. Jan 17:24. Do Rzym. 8:17. 2 list Piotra 1:4.
- 2e teraźniejszym zadaniem Kościoła jest udoskonalenie do przyszłej służby, by rozwijać w sobie ducha i być świadkami Bożymi dla świata i przygotowywać się być królami w przyszłym wieku. — Efez. 4:12. Mat. 24:14. Objaw. 1:6; 20:6.
- 2e nadzieja dla świata spoczywa w umiejętności i sposobności, które będą wszystkim w Królestwie Chrystusowym, to jest restytucja, czyli naprawienie wszystkiego co było utracone w Adamie, które otrzymają wszyscy posłuszni z rąk Zbawiciela i uwielbione Kościoła, zaś wszyscy rozmyślnie żyli i niepoprawni będą wytraceni. — Dzieje Apost. 3:19. Izaj. 35.

STRAŻ—Zwiastun Obecności Chrystusa
Miesięcznik nauk biblijnych, poświęcony dla duchowego
dobra ludu Bożego i chwały Bożej.

WATCH TOWER AND HERALD OF CHRIST'S PRESENCE
Monthly Religious Magazine Devoted to the Spiritual Welfare
of the Lord's People and to the Glory of God
W y d a w c y :

Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego
P. O. Box 5455, Chicago 80, Illinois, U. S. A.

UWAGI OGÓLNE

W Ameryce roczna prenumerata wynosi \$2.00. Pojedynczy numer 20 centów. W Europie z powodu trudnych warunków powojennych, połowę tej ceny — według urzędowej wartości dolara w danym kraju.

Którzy z braci nie są w stanie opłacić prenumeraty, mogą otrzymać Straż, na żądanie, bezpłatnie. W Ameryce zamówienia i prenumeratę prosimy nadsyłać wprost na adres Stowarzyszenia.

W Polsce prenumeratę posyłać na adres: Borkowski Henryk, Warszawa 22, ul. Radomska Nr. 20, Polska.

We Francji na adres: Kubiak Józef, 90 Rue Victor Hugo, a Croix, Nord, France.

Zaproszenia Na Konwencje

W DETROIT, MICH.

Zbór ludu Pana w Detroit, Mich., urządza dwudniową ucztę duchową, na którą zaprasza wszystkich braci i siostr z okolicznych miast, a także z dalszych, komukolwiek możliwym jest przybyć. Spodziewamy się obfitego błogosławieństwa od Ojca Niebieskiego dla wszystkich uczestników.

Konwencja ta odbędzie 7 i 8 maja b. r., w sali International Center, 2431 E. Grand Boulevard, pomiędzy Chene i Dubois, Detroit, Mich.

Po bliższe informacje w razie potrzeby można zwrócić się do sekr. P. Lalik, 8215 Wisner, Detroit, Michigan.

W CLEVELAND, OHIO

Zbór Pana w Cleveland, Ohio, jak w paru latach poprzednich tak i w tym roku, zamierza, przy pomocy i łasce Ojca Niebieskiego, urządzać trzydniową ucztę duchową, przy okazji święta wieńczenia grobów, t. j. 28, 29 i 30 maja b. r. Jak zwykle konwencja odbywać się będzie w "Pilgrim Church," przy ulicy Storkweather i W. 14 ul., w Cleveland, Ohio: Rozpoczęcie w sobotę, 28 maja, o godzinie 9:30 rano. Bracia i siostry w Cleveland uprzejmie zapraszają wszystkich, którym tylko czas i warunki pozwalają przybyć.

Dojazd z miasta, autobusem "West 14th St." lub "West 25th St." Oba te busy można dostać u zbiegu ulic Ontario i Prospect, jeden blok na południe od Skweru. O bliższe informacje zwrócić się do: — S. Szalek, 11308 Haward Ave., Cleveland, Ohio. Telefon Michigan 2088.

W NASHUA, N. H.

Zgromadzenie ludu Pana w Nashua, N. H., urządza jednodniową ucztę duchową w niedzielę, d. 24go kwietnia b. r., na którą uprzejmie zaprasza wszystkich braci i siostr, którymkolwiek możliwe jest przybyć. Zebranie rozpocznie się o godzinie 9:00-tej rano, w sali "St. John Baptist," 30 Chestnut St., Nashua, N. H. Bliższych informacji chętnie udzieli siostra R. Aponovich, 2 N. Second Street, Nashua, N. H.

KONWENCJA GENERALNA W POLSCE

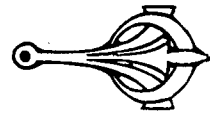
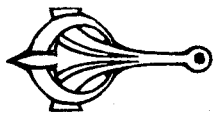
Zgromadzenie ludu Pana w Warszawie przypomina niniejszym braciom i zgromadzeniom w Polsce, że tegoroczna konwencja generalna odbędzie się w Warszawie, w tym samym lokalu i czasie co rok temu, t. j. przy okazji Zielonych Świąt, w dnach 5 i 6 czerwca. Wszyscy bracia i siostry są uprzejmie zaproszeni do uczestniczenia w tej uczcie duchowej. Ufamy, że Ojciec Niebieski udzieli swego błogosławieństwa.

Po bliższe informacje interesowani raczą się zwrócić do sekretarza:—Borkowski Henryk, Warszawa 22, ulica Radomska. N. 20, Polska.

ODCZYTY RADIOWE

NADAWANE W KAŻDĄ NIEDZIELĘ

Adrian, Mich.WABJ 1500 kil. od 9:45 do 10:00 rano
Chicago, Ill.WGES, 1390 kil. od 8:45 do 9ej rano
Niagara Falls, N. Y.WHLd, 1290 kil. od 9:45 do 10:00 rano
Meriden, Conn. (Middletown)....WMIAW od godz. 9:00 do 9:15 rano
Stevens Point, Wis.WTWT, 1340 kil. od 9:45 do 10:00 rano



UMARLI OCZEKUJĄ ZMARTWYCHWSTANIA

"Idę abym wam zgotował miejsce; a gdy odejdę i zgotuję wam miejsce, przyjdę zasię i wezmę was do siebie, żebyście gdzieś ja jest i wy byli." — Jan 14:3.

BŁĘDNE przypuszczenie, że ludzie po śmierci żyją, jest podstawą prawie wszystkich teologicznych błędów jakie istnieją na świecie. Wszyscyśmy zbłądzili, przyjmując domysły Platona zamiast Słowa Bożego. Naszych trudności i teologicznego zamieszania możemy pozbyć się tylko przez pilne dociekanie prawdy. Pomimo wszystkiego, co na ten temat było już mówione i pisane, na podstawie Pisma Świętego, trafiają się jeszcze niektórzy co pytają: Czyż na prawdę uczycie, że żaden z naszych przyjaciół nie poszedł do nieba zaraz po śmierci?

Tak! to właśnie co my staramy się dowieść, że *taką jest nauka Pisma Świętego w tym przedmiocie*. Z pomiędzy wszystkich religijnych ksiąg, jedynie tylko Pismo Święte uczy, że umarli są rzeczywiście umarłymi; że nic o sobie nie wiedzą i że jedyna ich nadzieja jest w zarządzeniu jakie Bóg uczynił przez Chrystusa, że ma być zmartwychwstanie umarłych — "sprawiedliwych i niesprawiedliwych." — Dz. Ap. 24:15.

Gdy wspomniemy, że według prawie wszystkich religijnych nauk i teorii, 999 osób z tysiąca ma po śmierci iść na straszne męki, to zdawałoby się że wszyscy prędko i z radością przyjmą świadectwo Pisma Świętego, że umarli pogrążeni są w spokojnym śnie, oczekując przebudzenia przy zmartwychwstaniu. Lecz rzecz się ma inaczej. Nie możemy pojąć dla czego ludzie wolą raczej wierzyć, że ich zmarli przyjaciele, bliźni i miliony pogan cierpią męki, aniżeli wierzyć orzeczeniu Pisma Św., że umarli "śpią w prochu ziemi." — Dan. 12:1.

Dzieje się to prawdopodobnie dlatego, że samolubstwo tak opanowało wszystkich, iż ludzie mało myślą o drugich, oprócz swoich najbliższych. Samolubstwo pobudza ich do myślenia, że chociaż oni sami i ich bliscy, nie są wcale lepszymi od reszty ludzkości, to jednak mają jakieś szczególne względy w niebie i że dostąpią nagrody świętych, bez względu jak nieświętym było ich życie. Ktoś

powiedział, że ulubioną modlitwą takich byłby następujący wierszyk:

Boże Ojcie proszę Cię,
Błogosław mnie i mą żonę;
Naszego syna i żonę jego,
Nas czworo, a więcej nikogo."

Zgodnie z tym spostrzegamy, że gdy śmierć nawiedzi kogoś w rodzinie, to pozostali członkowie powodowani tym samolubnym egoizmem, przypuszczają, że Bóg uznał ich zmarłego za świętego i przyjął do wiecznej szczęśliwości, bez względu jakim on był za życia i jak mało okazywał ducha Chrystusowego. Złudzenie to bywa jeszcze więcej podsycane przez chrześcijańskiego kaznodzieję, który bywa wezwany do odprawienia usługi pogrzebowej, a chociaż czasem przy tej okazji przeczyta tekst z Biblii, że gdyby nie było zmartwychwstania to ci, co zasnęli zginęliby, to jednak w swym kazaniu da słuchaczom do zrozumienia, że zmarły niepotrzebuje zmartwychwstania, ponieważ on nie umarł, a tylko przeszedł z niższego do wyższego stopnia życia.

Na poparcie tego twierdzenia, żadne dowody nie bywają przytaczane, ani się nikt o to nie pyta. Dowody nie mogą być dane, bo żadnych biblijnych dowodów na to nie ma. Nikt się o to nie pyta, ponieważ ludzie nie są dosyć uświadomieni w sprawach religijnych, aby żądać dowodów na poparcie tego co jest im mówione. Lekarstwo na to znajduje się wtenczas, gdy staniemy się więcej uświadomieni, więcej myślącymi. Żaden sługa Chrystusowy nie powinien się czuć zakłopotanym, gdyby mu ktoś zadawał pytania odnośnie wiary, jaką sam wyznaje i drugim głosi.

Teraz zauważ nasz tekst. Pan Jezus nie mówi tam ani słowa, że Jego wierni pójdą do Niego. Zupełnie przeciwnie, On mówi, że Sam przyjdzie i zabierze ich do Siebie. Jest to w zupełnej zgodzie z nauką Apostołów. Czyż nie mówią oni, że przy którym przyjściu Chrystusa, zmartwychwstanie Kościoła będzie pierwszym dziełem;

że to co było kiedyś (przy śmierci) wsiane w słabości zostanie wzbudzone w mocy; co było wsiane w niesławie, będzie wzbudzone w sławie; a wsiane ciało cielesne, będzie wzbudzone ciałem duchowym i że tak zawsze z Panem będziemy? Czyż nie mówią, że to będzie przemianą momentalną? Czyż Pismo Święte nie określa tego jako przebudzenie ze snu śmierci?

Posłuchajmy co mówi apostoł Paweł: "Oto tajemnicę wam powiadam: nie wszyscy zaśniemy, ale wszyscy przemienieni będziemy, bardzo prędko w okamgnieniu, na trąbę ostateczną (siódmą trąbę), albowiem zatrąbi," "a pomarli w Chrystusie powstaną najpierwej. Zatem my żywi, którzy pozostaniemy wespół z nimi zachwyceni będziemy w obłokach na przeciwko Panu na powietrze." (1 Kor. 15:51; 1 Tes. 4:16, 17.) Czyż nie jest to wyraźne? Czyż nie jest proste? Będzie to pierwsze zejście się Kościoła ze swoim Panem. Wszyscy członkowie Kościoła, którzy pomarli przed tym czasem, spali — zasnęli" — podczas gdy ci, co umrą po tym czasie, nie będą potrzebowali zasypiać i wyczekiwać przemiany. Ale — ktoś może spyta — czyż wtóre przyjscie Chrystusa nie następuje wtenczas, gdy ktoś z Jego świętych umiera? Czyż nie przychodzi On, aby takiego zabrać do Siebie?

Teoria ta jest nader nedorzeczną, a do swoich celów naciąga teksty Pisma Świętego. Jeźliby Chrystus miał przychodzić za każdym razem gdy, który z Jego świętych umiera, czy to nie oznaczałoby, że tylekrotne byłoby przyjscie Chrystusa, zamiast jednego wtórego przyjscia? Pomimo że Jego świętych nie jest tak wiele, ale czy nie znaczyłoby, że Chrystus musiałby ustawicznie schodzić z nieba co kilka minut i zabierać Swoich świętych do nieba?

"Wielki brak znajomości Pisma Świętego może usprawiedliwić tak nedorzeczne tłumaczenie jego nauk. Pismo Święte nie tylko w jednym miejscu, ale w bardzo wielu mówi o tym przedmiocie. Mówił o tym Pan Jezus i mówili apostołowie; a wszystkie te świadectwa zbijają podobne twierdzenie.

"Nikt nie wstąpił do nieba"

Zauważ słowa Jezusa: "Nikt nie wstąpił do nieba." (Jan 3:13.) Jeden tylko, Syn człowieczy był i jest w niebie. Po Swoim zmartwychwstaniu On wstąpił tam gdzie był poprzednio, otrzymawszy dodatkową chwałę i cześć. On przygotowuje miejsce dla swej obciubienicy, a klasę obciubienicy przygotowuje dla tego miejsca — do miejsca chwały obok Siebie. On ma także nadzór nad jej doświadczeniami i sprawia, aby wszystkie rzeczy

dopomagały ku jej dobru, aby przy Jego wtórym przyjsciu mogła być gotową i przyjętą za Jego małżonkę i mogła się stać uczestniczką Jego chwały, czci i nieśmiertelności.

Zgodnie z tym na innym miejscu nasz Wielki Nauczyciel oświadczył, że przy wtórym jego przyjsciu wzbudzi najpierw Swoich wiernych do doskonałości żywota, a następnie wszystkich ludzi i że jako niegodnym jeszcze żywota wiecznego udzieli im sposobności, czyli wystawi ich na próbę, przez którą każdy będzie mógł udowodnić czy okaże się godnym lub niegodnym żywota wiecznego na ziemskim poziomie.

Zauważ inne świadectwo Pisma Świętego odnoszące się do wiernych naśladowców Chrystusa, iż mają się stać uczestnikami Jego zmartwychwstania, głównego zmartwychwstania do chwały, czci i nieśmiertelności na duchowym poziomie. "Błogosławiony i święty, który ma część w pierwszym zmartwychwstaniu; albowiem nad tymi wtóra śmierć mocy nie ma; ale będą kapłanami Bożymi i Chrystusowymi i będą z Nim królować tysiąc lat." — Obj. 20:6.

Należy zauważyć, że we wszystkich tych zapewnieniach mowa jest o Kościele jako o klasie, która ma wejść do chwały, przy wtórym przyjsciu Chrystusa, razem, a nie oddzielnie, przy śmierci każdego z nich. Prawda, że każdy członek przechodzi osobistą próbę doświadczenia w celu zdecydowania czy będzie on godnym i odpowiednim do zajęcia miejsca w chwalebnym ciełe Chrystusowym, w gronie Jego Małżonki; lecz co się tyczy uwielbienia, w wielu miejscach mamy napisane, że święci będą uwielbieni razem, że otrzymają część w jednym zmartwychwstaniu.

"Dawid nie wstąpił do nieba"

W zupełnej zgodzie z tym co powyżej było powiedziane, jest oświadczenie apostoła Piotra w dniu zesłania ducha świętego: — "Albowiem Dawid nie wstąpił do nieba," "grób jego jest u nas aż do dnia dzisiejszego." (Dz. Ap. 2:34, 29.) Słowa św. Piotra dowodzą, że gdyby król Dawid wstąpił do nieba, to nie byłoby na ziemi jego grobu. Można to samo powiedzieć o prorokach i wszystkich innych świętych, że jeżeli oni już wstąpili do nieba, to nie możnaby o nich mówić, że spoczywają w grobach, bo jeżeli się mówi, że ktoś spoczywa w grobie, to ma się rozumieć, że dana osoba oczekuje zmartwychwstania, oczekuje wyzwolenia z grobu, to jest ze stanu śmierci. Przeto Pismo Święte nigdzie nie mówi o zmartwychwstaniu żywych, bo takie orzeczenie byłoby niedorzecznością, ale mówi o powstaniu umarłych.

Zauważ przy jakiej okazji apostoł Piotr wypowiedział te słowa: "Albowiem Dawid nie wstąpił do nieba." On codopiero zwrócił uwagę swych słuchaczy na fakt, że Dawid prorokował o zmartwychwstaniu Jezusa. W prorocztwie swym Dawid był jakoby uosobieniem Jezusa, dla tego wyrażał się jakoby o sobie: "Albowiem nie zostawisz duszy mojej w piekle ('shoel,' 'hades', grób), a nie dasz świętemu twojemu oglądać skażenia." (W. 27.) Św. Piotr dowodzi, że nie było to prawdą o Dawidzie, albowiem Dawid oglądał skażenie, a dusza jego pozostała w grobie, i pozostaje aż dotąd i nie będzie uwolniona prędzej, aż "w poranku zmartwychwstania."

"Będziesz ze Mną w raju"

Powie może niejeden: Czy jeden z łotrów ukrzyżowanych wraz z Jezusem, nie poszedł do raju wraz z Panem, tego samego dnia gdy umarli? A jeżeli tak się rzecz miała, czy to nie jest dowodem, że wszyscy będący w harmonii z Bogiem idą po śmierci do nieba, bez względu na to, co się dzieje po śmierci z innymi?

Tak nie jest; ani łotr nie poszedł do nieba, ani inni po śmierci tam nie idą. Wielki błąd był popełniony, gdy słowa Pana Jezusa wypowiedziane do łotra zostały tłumaczone w tak mylny sposób. Tłumacze Biblii, mając mylne pojęcie odnośnie umarłych, przetłumaczyli niektóre ustępy Pisma Świętego tak, aby były zgodne z ich urobionym pojęciem, a ci, co przyjmowali te nauki nie postępowali lepiej, przymując ich tłumaczenie bezkrytycznie. W taki to sposób było nadane niektórym tekstom zupełnie inne znaczenie aniżeli one są w rzeczywistości. Tłumaczenie, że pokutującemu na krzyżu łotrowi, Pan Jezus obiecał raj — niebo — i że zaraz po śmierci go tam zabrał, sprawiło więcej złego aniżeli dobrego. Tysiące ludzi zostało tym sposobem zachęconych do trwania w lekkomyślnym i grzesznym życiu, myśląc, że w chwili śmierci będą mieli sposobność powiedzieć: "Boże bądź miłościw grzesznej duszy mojej" i że zostaną przyjęci do chwały, czci i nieśmiertelności, jako współdziedzice z Chrystusem, dostępując tego samego zaszczytu jak i ci co bojewali o osiągnięcie nagrody; z zaparciem samych siebie znosili srogie próby, doświadczenia i prześladowania.

Że nauka ta nie zgadza się z rozumem i sprawiedliwością, określimy to na przykładzie: Dwóch złośliwych mężczyzn prowadzi ze sobą zaciekły spór. Obydwa wyciągają rewolwery i strzelają jeden do drugiego; jeden umiera natychmiast, drugi, gorszy, żyje jeszcze chwilę i z trwogą woła: "Boże bądź miłościw grzesznej duszy mojej"; poczem ten, który wypowiedział te słowa według tej teorii,

przechodzi do chwały, podczas gdy jego ofiara, **nie mając sposobności wołania o miłosierdzie**, idzie (według tej samej teorii) na wieczne męki.

Trzeba zauważyć okoliczności w jakich Jezus dał ową obietnicę łotrowi. (Łuk. 23:39-43.) Jezus wisiał na krzyżu między dwoma łotrami, z których jeden urągał Mu, na równi z pospółstwem, wołając: "Jeżeliś Ty jest Chrystus, ratujże siebie i nas." Drugi, lepszego serca, szczerze wyznał swoją i swego towarzysza winę, poczem zwraca się do Jezusa ze słowami, które w parafrazie możnaby skreślić w taki sposób: "Panie, ja grzeszny złoczyńca broniłem Ciebie przed niesprawiedliwym urąganiem. Proszę Cię więc, jeżeli kiedykolwiek będziesz miał możność uczynić coś w zamian dla mnie, wspomnij na mnie, biednego łotra. Jam Cię słyszał mówiącego przed Pilatem, że Ty masz królestwo, lecz nie z tego wieku, więc przypuszczam, że to musi być jakieś królestwo niebieskie. Ja bardzo mało rozumię o tych rzeczach, lecz z tego com obserwował, wnoszę, że Ty możesz być królem takiego królestwa. Prośbą moją więc jest: "Pomnij na mnie, gdy przyjdiesz do królestwa Twego."

Na to Jezus odpowiedział: "Zaprawdę powiadam tobie dziś (w tym ciemnym dniu, w którym się zdaje jakoby nie miał przyjaciela ani na niebie, ani na ziemi — w dniu, w którym jestem ukrzyżowany jako szarlatan, oszust i bluźnierca — jednakowoż dziś ja mówię tobie) będziesz ze mną w raju."

W dniu śmierci dwóch onych łotrów jak i Jezusa wszyscy poszli do "hades," "sheol," do grobu, do stanu śmierci — nieświadomości. Dwaj łotrzy znajdują się tam dotychczas i są między tymi, o których wspomniał prorok Daniel, gdy mówi: "Wielu z tych, którzy śpią w prochu ziemi, ocucą się," w poranku zmartwychwstania. (Dan. 12:2.) Jezus powstał z sheol, z hades, z grobu, czyli ze stanu śmierci, dnia trzeciego. On nie był w raju, bo raju nawet dotąd jeszcze nie ma; On nie był w niebie, bo był umarłym. Zauważmy Jego własne słowa, wypowiedziane do Marii w poranku Jego zmartwychwstania: "Jeszcze nie wstąpił do Ojca Mojego; ale idź do braci moich i powiedz im: Wstępuje do Ojca mego i Ojca waszego." (Jan 20:17.) Czyż mogłoby być coś bardziej wyraźnego, prostego i zgodnego z rozumem?

"Rozwiązany, a być z Chrystusem"

W dalszym ciągu ktoś może powie: Ja mam wielkie zaufanie do św. Pawła, a na pamięć przychodzą mi jego następujące słowa: "Albowiem jestem ściśniony od tego obojga, pragnąc być rozwiązany, a być z Chrystusem, bo to daleko le-

piej." (Filip. 1:23.) Jeżeli św. Paweł pragnął rozwiązania i pójścia do Chrystusa, to czyż nie byłoby właściwym rozumieć, że po śmierci on tam poszedł i czy wszyscy, przynajmniej święci, po rozwiązaniu t. j. rozłączeniu się z ciałem, nie przechodzą do obecności i społeczności z Chrystusem?

Mylne wyrozumienie słów i myśli św. Pawła jest wynikiem urobionego pojęcia, które chrześcijanie mieli przez wiele stuleci, względem tego przedmiotu, a także mylnego tłumaczenia jakie w tym miejscu tłumacze Biblii uczynili. Nie winimy zbyt tłumaczy, ponieważ mieli błędne przekonanie mocno zakorzenione w swoim umyśle, starali się prawdopodobnie oddać myśl apostoła w taki sposób, w jaki ich zdaniem, on powinien ją wyrazić.

Lecz nas najwięcej obchodzi to co w rzeczywistości apostoł Paweł miał na myśli, gdy pisał te słowa?

Czytajmy więc jego słowa krytycznie. On był ściśniony (nie pewny) odnośnie dwóch rzeczy — czy wolałby żyć i dalej cierpieć dla prawdy i pomagać braciom, czy też wolałby umrzeć i odpocząć od swej pracy. Pomiędzy tymi dwiema rzeczami on nie był pewnym, którąby w danej chwili wolał, ani dowolnego wyboru uczynić nie mógł, bo wybór w tych rzeczach nie od niego zależał. Lecz była jeszcze trzecia rzecz, co do której, gdyby to było możebnym, nie miałby żadnej trudności zdecydować i której prawdziwie i usilnie pragnął. Ta trzecia rzecz była dla niego tak

pożądaną, że w porównaniu do niej, wszystkie inne były w jego oczach mało znaczące.

Jaką tedy była ta trzecia rzecz? Nie było życie, cierpienie i pomaganie braciom, ani umarć i odpoczynek od pracy. **Ta trzecia rzecz** według dosłownego tłumaczenia określona jest w następujący sposób: "Pragnąc powrócić i być z Chrystusem, bo to daleko lepiej" — daleko lepiej aniżeli żyć w obecnych przykrych warunkach, lub umrzeć, zasnąć, odpoczywać i czekać na królestwo.

Ktoś może powie: Z jakiego upoważnienia zmieniasz słowo rozwiązany na wyraz mający wprost przeciwne znaczenie, mianowicie powrócić. Na to odpowiadamy, że wyraz ten oddajemy na podstawie greckiego tekstu. Greckie słowo w tym miejscu użyte jest "analusai," podobne temu znajduje się w innym miejscu Biblii, gdzie przetłumaczone zostało na "wrócił." Nie ma żadnej wątpliwości, że w drugim miejscu zostało ono przetłumaczone poprawnie. — Zob. Łuk. 12:6.

Odwróćmy się więc od niedorzecznych pojęć średniowiecznych, weźmy natchnione słowa Jezusa, apostołów i proroków, a napewno otrzymamy "ozdobę (piękną naukę) miasto popiołu, olejek, wesela, miasto smutku," odnośnie wyrozumienia planu naszego Niebieskiego Ojca. (Izaj. 61:3.) Tym sposobem wypełniać się będzie w nas coraz więcej modlitwa Mistrza: "Poświęć je w prawdzie twojej, słowo twoje jest prawdą." — Jan 17:17. **W. T. 5131 — 1912.**

WŁAŚCIWE CHRZEŚCIJAŃSKIE ŻYCIE CODZIENNE

Lekcja z listu Ap. Pawła do Tytusa 2:1-15.

"Abyśmy trzeźwie, sprawiedliwie i pobożnie żyli na tym świecie." — Tyt. 2:12.

SŁOWA niniejszej lekcji były pisane do Tytusa, który był starszym (biskupem), służący poświęconym wiernym na wyspie Krecie. Instrukcje zawarte w tej lekcji nie były zamierzone i nie powinny być stosowane do innych jak tylko do poświęconych wierzących, a szczególnie stosowały się do sześć klas wiernych zamieszkałych na Krecie. (1) Do "starszych mężczyzn" — nie tylko do starych wiekiem, ale do braci zaawansowanych w prawdzie, dojrzałych, którzy prawdopodobnie byli też dojrzałymi w latach. (2) Do starszych niewiast — zaawansowanych, dojrzałych. (3) Do młodszych niewiast. (4) Do młodych mężczyzn. (5) Do takich, którzy chociaż wolnymi w Chrystusie, byli jednak niewolnikami według ciała — sługami. (6) Do Tytusa samego. (7) Lekcja zakończy się napomnieniem dla wszystkich klas w kościele.

Tytus jako kaznodzieja potrzebował mieć przed swoim umysłem pewien wzór, czyli ideał względem wszystkich klas w kościele i jako mądry pracownik powinien pracować ku rozwinięciu ideału, jaki Apostoł starał się mu wskazać — rozumiejąc, że polecenia tu przytoczone są w zupełnej zgodzie ze "zdrową nauką". Twierdzonym było przez niektórych, że ludność zamieszkała na Krecie była szczególnie zdegradowana, bez żadnych zalet charakteru i że z tego powodu zachodziła potrzeba aby Apostoł dał podobne napomnienie tym, co opuścili takie otoczenie w świecie i przyłączyli się do Pana jako Jego kościół. Jednakowoż, w dalszym naszym badaniu zauważymy, że każde słowo tego napomnienia jest w zupełności stosowne do wiernych Pańskich w obecnym czasie, chociaż żyjemy w warunkach wielkiego uświadczenia.

Instrukcja dla starszych osób

Starcy, zaawansowani. mieli być trzeźwi, poważni i roztropni (umiakowani) — nie lekkomyślni, płosi i wrażliwi. Ich podeszły wiek, jak i długie lata doświadczenia jako chrześcijan, powinny doprowadzić ich do stanu dojrzałości i trzeźwości. Trzy te zalety należałyby w znacznym stopniu do ich śmiertelnych ciał, chociaż znajdowały się pod nadzorem i wpływem nowego umysłu; lecz w dodatku do tych trzech zalet, powinny znajdować się w nich trzy inne cnoty, charakterystyki nowej natury; a mianowicie: zdrowi w wierze, w miłości i w cierpliwości. W greckim położony jest tu nacisk przez dodanie słowa "tej" — w tej wierze, w tej miłości i w tej cierpliwości. Jest to właściwym, ponieważ są różne wiary, różne miłości i różne rodzaje cierpliwości, a Apostół chciał być zrozumiany, że zachęcał do tej wiary, miłości i cierpliwości, które są z Boga i których On Sam naucza Swoją lud przez Swoje Słowo, jako napisano: "Będą wszyscy wyuczeni od Boga."

Nie było to przypadkiem, że Apostół umieścił "zdrowi w wierze" przed "zdrową miłością"; bo ponieważ miłość jest jednym z owoców ducha prawdy i ponieważ człowiek nie może otrzymać więcej ducha prawdy aniżeli otrzymuje samej prawdy, stąd ta ważność prawdy w posiadaniu tej zdrowej wiary.

Często słyszymy oświadczenia, że nie tyle ważnym jest w co człowiek wierzy, ale jak postępuje. Na to odpowiadamy, że zdrowa wiara jest bardzo ważna nie tylko w kształtowaniu postępowania, ale i w roznicianiu dobrych pobudek. Tylko w proporcji jak posiadamy prawdę, posiadamy też uświęcającą moc; natomiast w miarę jak trzymamy się błędów, które osłabiają lub paczają posiadaną przez nas prawdę, w takim stopniu brak nam będzie uświęcającej mocy i samego uświęcenia. Powinniśmy zawsze pamiętać i współdziałać z modlitwą naszego Pana za nas: "Poświęćcie ich w prawdzie (przez prawdę) Twojej; Słowo Twoje jest prawdą." — Jan 17:17.

Nie było też przypadkiem, że Apostół umieścił miłość przed cierpliwością; bo chociaż cierpliwość może być rozwijana z cielesnych względów; jak na przykład dla osiągnięcia światowych celów i pragnień, to jednak cierpliwość taka nie osiąga serca, lecz jest tylko wymuszona albo hamująca zewnętrzne postępowanie, a gdy ten zewnętrzny przymus jest odjęty człowiek automatycznie powraca do pierwotnego stanu niecierpliwości. Cierpliwość, która mogłaby trwać i stać się rdzen-

ną częścią charakteru, musi wynikać z odmienionego serca; sprężyna miłości musi najprzód zastąpić sprężynę samolubstwa.

Jak pięknym jest taki charakter! Nie moglibyśmy życzyć dla wiernych Pańskich w obecnym czasie nic więcej jak to, aby dojrzała bracia byli trzeźwi, poważni i roztropni, mający nowy umysł dobrze zaopatrzonej zdrową wiarą w Słowo Boże, a serce pełne miłości przejawiającej się takimi zaletami jak uprzejmość, cichość, łagodność, które wszystkie mogą być zsumowane w jedno słowo "cierpliwość." Zachęcamy braci zaawansowanych w prawdzie, gdziekolwiek się znajdują, aby dobrze zauważyli ten wzór dojrzałego męża Bożego dobrze rozwiniętego w Chrystusie i dobrze przypodobanego Jego obrazowi. Zachęcamy wszystkich aby obraz ten trzymali przed swoimi umysłami i uczynili go swoim ideałem.

"Starsze niewiasty" — dojrzałe, rozwinięte — mają również wzór wystawiony im przez Apostoła. Powinny być "przystojne w postępowaniu" (poprawne tłumaczenie). Ponieważ przyznawają się do świętobliwości, do zupełnego poświęcenia się Bogu, aby poznawać i czynić Jego wolę, więc poświęcenie to ma się przejawiać w ich życiu. Apostół następnie wylicza kilka sposobów jak to ma się przejawiać: Niewiasty takie, niech nie będą potwarliwe (niech nie mówią potwarzy) — fałszywych oskarżeń lub jakichkolwiek oskarżeń obelżywych. Ponieważ jak to Apostół dalej upomina, one powinny być wzorami pilnowania własnych spraw. Nie powinny być niewolnicami wina ale być nauczycielkami rzeczy dobrych, nauczając słowem i przykładem wszystkich będących pod ich wpływem. Z natury rzeczy wpływ ich będzie najwięcej na młodsze niewiasty i powinien być wywierany tak jak przystoi niewiastom przyznającym się do świętości, jako kierowane Słowem Bożym i duchem prawdy.

Radę tyczące się młodych niewiast

Młode niewiasty powinny znaleźć dobre przykłady w ich starszych poświęconych siostrach. Wpływ tych przykładów nie powinien być ku dysharmonii i walki pomiędzy mężem a żoną. Radą ich nie będzie: "Domagaj się swoich praw"; "Nie daj się"; "Powiedz mu swoje zdanie" itd. Przeciwnie, one będą czynicielkami pokoju, służąc młodym niewiastom takimi radami, któreby uszczęśliwiały życie domowe przez posłuszeństwo rozkazom Słowa Bożego. Zamiast pobudzać młodsze niewiasty do samolubstwa, które i tak gnieździ się w każdej osobie z powodu upadku, one będą pomagać im słowem i przykładem do rozwijania du-

cha przeciwnego samolubstwu, czyli ducha miłości. Będą je uczyły "jakoby mężów swoich i działki miłować miały."

Gdyby miłość była w ten sposób wpajana jako najpierwsze prawo w każdym domu, jako najgłówniejsza chrześcijańska cnota, którą powinno się rozwijać i praktykować, to zachodziłaby wielka różnica pomiędzy domami chrześcijańskimi a innymi. Możemy dodać, że chrześcijańska matka może w ten sposób, lepiej aniżeli w jakikolwiek inny, głosić oną chwalebą Ewangelię zbawienia; swoim życiem i domem może objawiać ewangeliczną moc uwalniającą człowieka z niewoli grzechu i samolubstwa, nawet w tym stanie śmiertelnym.

Młodsze niewiasty powinny w starszych niewiastach widzieć dla siebie dobrą naukę także w roztropności — jak panować nad swoimi uczuciami i wrażliwością, jak rozmyślać trzeźwo i w ten sposób pielęgnować i odpowiednio rozwijać tak serce jak i głowę, pomnażać się w radości w Panu i lepiej przysposabiać się do ich rodzinnych obowiązków i przywilejów. Powinny uczyć się również czystości, skromności — co jest potężnym wpływem ku dobremu, nie tylko dla samych młodszych niewiast, ale i dla ich rodzin. Powinny być także "pilne domu," czyli pilne pracownice w domu, rozumiejąc, że obowiązki żony i matki są głównie domowymi obowiązkami; że dom jest jej pracownią i kazalnica, gdzie jej wpływy powinny być największe i najlepsze.

Powinny być też "mężom swym poddane," albo, jak oddane to jest w Diaglott (grecko-angielski Nowy Testament), "podległe" — nie przywłaszczające sobie miejsce i władzę męża w domu, nie wszczynające ustawiczne spory i walki o różne sprawy życiowe, tak że mąż musi toczyć jedną walkę życiową w zdobywaniu chleba codziennego, a drugą przy jedzeniu tegoż chleba. Przez posłuszeństwo, czyli podległość, nie rozumiemy, że Apostół miał na myśli ślepe posłuszeństwo lub głupie poddaństwo, lub że żonie pod żadnym warunkiem nie wolno korzystać z właściwych wolności i przywilejów; ale że korzystając z takowych powinna to czynić przystojnie, tak aby życie męża (na którym spoczywa główna odpowiedzialność domu, tak według praw Boskich jak i ludzkich) czynić błogosławieństwem, a nie ciężarem,

Jako żona chrześcijańska ona powinna mieć pewną znajomość woli Bożej wyrażonej w Jego Słowie odnośnie spraw domowych i rodzinnych, i te poglądy powinna wyrażać z miłością, umiarkowaniem i dobrocią, ale i z pewną stanowczością; lecz wyraziwszy swoje zdanie co do woli Bożej

w danej sprawie, oraz swoje powody do tego, powinna poddać się decyzji męża (we wszystkich sprawach, lecz nie w sprawach sumienia), ponieważ według Boskiego zarządzenia, tak jak Chrystus jest głową Kościoła, mąż jest głową żony — ostatecznym arbitrem w sprawach rodzinnych.

Gdyby chrześcijańska żona niekiedy zauważyła, że zastosowanie się do tej biblijnej zasady wychodzi jej na szkodę, lub że może zaszkodzić rodzinie, ona może zaprotestować taktownie i wykazać mężowi, bez szorstkiego gderania, jak szkodliwe wyniki przewiduje i może zachęcać do zmiany, wskazując (szczególnie gdy mąż nie jest w prawdzie), że odpowiedzialność w danej sprawie lub transakcji spoczywa w jego rękach; i niech następnie pociesza się tą myślą, że stosuje się do Boskich zarządzeń i że ostatecznym wynikiem zapewne będzie jakieś duchowe błogosławieństwo, zgodnie z Boską obietnicą, że wszystkie rzeczy dopomagają dobrego tym co Go miłują i okazują swoją miłość przez posłuszeństwo. Niechaj sprawę przedstawi Panu w modlitwie i wszelkie trudności niech znosi w pokoju. Apostół dodaje, że taki sposób postępowania ściągnie najmniej ujmy dla sprawy, którą miłujemy i dla której poświęciliśmy nasze życie.

Rady dla Młodzieńców i dla Tytusa

Młodzieńców w kościele Apostół upomina, aby byli trzeźwi — nie popędliwi, bezmyślni lub zarozumiali, ale zrównoważeni i powściągliwi. Następnie, mając na względzie że i Tytus sam był młodzieńcem, Apostół napomina go aby był wzorem dla innych młodzieńców w kościele i tym sposobem pośrednio napomina wszystkich wierzących młodzieńców, aby zauważyli i rozwijali w sobie przymioty zalecane w tym miejscu Tytusowi.

Tytusowi Apostół radził być wzorowym człowiekiem, wzorem dobrych uczynków i zdrowej nauki. Nie powinien pozwolić aby jego nauki (doktryny) zostały spaczane pustymi urojeniami własnymi lub innych ludzi. Zaleca Tytusowi, a pośrednio wszystkim młodzieńcom, powagę, która jest przeciwieństwem do płochości i lekkomyślności. Wierzący młodzieńcy mają coś, czym mogą zajmować swój umysł, czego światowi nie mają, a wielkość i wspaniałość ich nadziei i ambicji, opartych na wielkich i kosztownych obietnicach Słowa Bożego, powinny dodawać ich życiu i całemu postępowaniu równowagi, coś jak balast na okręcie, chroniąc ich od przesadnej ciężkości górami i przygotowując ich do przepłynięcia burz i trudności życiowych, przez które muszą przejść zanim znajdą się w pożądanym porcie.

"Słowo zdrowe" (zdrowe rozmowy), którym nie można by uczynić zarzutu, jest inną zaletą, o

jaką Tytus i wszyscy poświęceni, a szczególnie młodzi, powinni starać się. Nie tylko zdrowe rozmowy w znaczeniu akuratsnego i gramatycznego wyrażania się, ale zdrowe rozmowy w znaczeniu, aby były prawdziwie budujące dla umysłu, serca i charakteru. Niestety, jak dużo rozmów młodzieńców, nawet chrześcijańskich, nie są wcale zdrowe ani pomocne dla nich ani dla ich współtowarzyszów. Młodzieńcy w Chrystusie mają być naśladowcami miłego Syna Bożego, tak aby swoimi rozmowami, jak i całym zachowaniem się, ustawicznie kazali Chrystusa i odpowiednio okazywali przed światem Jego zacne charakterystyki — prawdę, sprawiedliwość, czystość, łagodność, dobroć, miłość i inne.

Zdrowa mowa nie może być zganiona przez nikogo, przez przyjaciół ani wrogów, wiernych lub niewiernych, świętych lub grzeszników; a jak Apostół daje do zrozumienia, postępowanie takie będzie ustawicznym strófowaniem dla nieprzyjaciół jakich należy się spodziewać, i którzy wobec tak szlachetnego życia muszą ostatecznie być zawstyżeni. — Jak. 3:18.

Napomnienia dla Sług

Sługom Apostół posyła również pewne poselstwo i przyznać musimy, że jest to poselstwo, o którym mniej uświadomieni wierzący gotowi pomyśleć, że nie jest ze wszystkim właściwe. Wielu z poświęconych obecnie, zamiast być czynicielami pokoju, są czynicielami niezgody, ponieważ nie pojmują podstawowych zasad ewangelicznych i ich zastosowania w czasie obecnym. Zachęcają sług do "strajków," do "walki o swe prawa," do łaczenia, aby nie byli "deptani," do "dopominania się sprawiedliwości" itd. Apostół zaś, rozumiejąc plan Boży, wiedział, że nie można w tym czasie spodziewać się zupełnej sprawiedliwości ani spodziewać się aby ludzkie lub jakiekolwiek prawa mogły wszystkich zadowolnić, ponieważ wciąż jeszcze znajdujemy się, jak to Apostół określił, w "teraźniejszym świecie (wieku) złym," a księciem tego świata (wieku) jest szatan i porządek tego świata nie opiera się na miłości ani sprawiedliwości, ale na samolubstwie. — Gal. 1:4. Jan, 14:30.

Apostół wiedział, iż nie można spodziewać się aby zło było naprawione i sprawiedliwość wymierzona pod administracją szatana. To też we wszystkich swoich naukach on wskazywał wierzącym na czas przyszły, kiedy to Pan, Król sprawiedliwy, obejmie panowanie nad ziemią i wypełni pożądanie wyrażane w modlitwie: "Przyjdź królestwo Twoje, bądź wola Twoja na ziemi tak jak jest w niebie." Wtedy sprawiedliwość zapanuje na ziemi, ponieważ ona jest w niebie i wtedy spra-

wiedliwi będą poważani; lecz zanim chwalebne te warunki nastąpią, królestwo Chrystusowe musi być wpięrow ustanowione, a szatan, książę tego świata, musi być związany aby nie zwodził więcej narodów. Wtedy panowanie niesprawiedliwości i samolubstwa będzie usunięte i zastąpione prawami Tego, który wykona sąd według sznuru, a sprawiedliwość według wagi." — Obj. 20:1-3. Dan. 2:44. Izaj. 28:17.

Zgodnie z tym Apostół upominał sług, aby byli poddani panom swoim i starali się im podobać. Nie powinni być leniwi, niedbali lub obojętni w sprawach swych panów lub w doglądaniu ich dóbr. Powinni tak interesować się tymi rzeczami jakby to były ich własne. Na innym miejscu Apostół oświadczył, że wszelką pracę powinni wykonywać jakby to czynili samemu Panu — wiernie, pilnie i dobrze (1 Kor. 10:31.) Taka służba sprawowana ziemskiemu panu, "tak jakoby Panu" niebieskiemu, z tym pragnieniem aby się Jemu podobać i ze względu na posiadaną prawdę i jej ducha, będzie niewątpliwie tak przyjemną Jemu jakby była służba wprost dla Jego sprawy, gdyby warunki danego sługi przeszkadzały mu do czynienia coś szczególniejszego w służbie Panu lub Jego prawdy.

Słudzy mieli starać się aby nie tylko podobać się panom, ale mieli to czynić we wszystkim — tak w małych rzeczach jak i w większych; i po tym mieli być chrześcijańscy słudzy rozpoznani od innych, którzy przeważnie służą tylko na oko, wierni tylko wtedy gdy pracodawca na nich patrzy. Wierni słudzy chrześcijańscy mieli być przez to rozpoznani jako klejnoty, nawet przez tych co nie podzielili ich przekonań religijnych i prawdopodobnie tym sposobem mogli wyrażać kazania wymowniejsze aniżeli mogliby to czynić ustnie. Niektórzy mogliby być posłuszni panom, a jednak ustawicznie protestować i narzekać; więc Apostół dodaje słowo w tym względzie — "nie odmawiając" — aby nie sprzeciwiali się lub spierali z swoimi panami co do metod i sposobów pracy; nie narzekali na wspólną niedolę sług. Niechaj inni narzekają jeżeli chcą, chrześcijańscy słudzy powinni raczej być spokojnymi, aby sprawie, którą miłują i której służą, nie przynosić jakiegokolwiek ujmy.

Uczciwość i wierność zalecana

"W niczem nie oszukując" — nie przywłaszczając sobie skrycie pańskich dóbr lub czyniąc cośkolwiek przeciwko jego wyrażonej woli. Z właściwością możemy tu zaznaczyć, że gdyby pan wymagał od swego sługi jakiej działalności nieuczciwej, moralnie złej, to właściwym byłoby dla

slugi sprzeciwić się i zaprotestować. Sumienie jego powinno być podtrzymane w sprawach, które dotyczą jego sumienia; lecz nie potrzebuje on wtrącać się do pańskich spraw dotyczących się sumienia jego pana i z którymi on jako sługa nie ma nic do czynienia. Swą uczciwością nawet w najmniejszych sprawach sługa może głosić kazania i wywierać dodatni wpływ na swego pana, "wierność uprzejmą pokazując," to jest wierność dla dobra pana.

Wpływ wszelkiej znajomości jest ten, że czyni uświadomionego krnąbrnym, gdy nakładane są na niego ograniczenia; a że znajomość chrześcijańska jest najwyższą formą znajomości, więc skłania więcej aniżeli co inne, do upor. Chrześcijańska znajomość wyraża myśl, że bez względu jak wielka różnica zachodzi pomiędzy stanowiskiem króla a wieśniaka w rzeczach ziemskich, w rzeczywistości oni są sobie równi moralnie — na tym samym poziomie, z punktu zapatrywania Boskiej sprawiedliwości. Myśl ta raz przyjęta do najpokorniejszego umysłu burzy dużo owego szacunku jaki ktoś mógł odczuwać do ziemskiego autorytetu. Jest to podniosłą myślą dla biednego, że przed Onym Wielkim Królem wszystkiej ziemi on stoi na równi z najbogatszym, najuczciwszym i najpotężniejszym na ziemi; — że czy bogaty czy biedny, "człowiek jest człowiekiem i to wszystko." Biednym daje to do zrozumienia, że oni mają pewne ludzkie prawa i że te są czemś więcej aniżeli prawami bydlęcymi, że zawierają w sobie pewną wolność umysłu i sumienia, a także pewną wolność postępowania.

To właśnie uświadomienie, dane światu przez chrześcijaństwo, spowoduje wkrótce wstrząsy i rewolucyjne przewroty, które zburzą wszystkie obecne instytucje w szale anarchii. Chrześcijański sługa powinien więc być więcej aniżeli tylko uświadomionym człowiekiem. Jest on również człowiekiem poświęconym Bogu; takim który rzekł się swoich praw i poddał się woli Bożej, a poruczywszy samego siebie w ręce Boga, aby być przez Niego uczonym i przygotowanym do niebiańskiego królestwa, on wierzy mocno, że Bóg chce i może dotrzymać Swej obietnicy i pokierować jego sprawami tak, aby wszystko wyszło ku jego najwyższemu duchowemu dobru.

Prawdziwy chrześcijański sługa (a wszyscy chrześcijanie muszą być sługami, jeżeli chcą być podobni Panu — Filip. 2:7). poświęcony w taki sposób Panu, rozumie, że pod Boską opatrnością nie powinien spodziewać się swoich praw w czasie obecnym, ani powinien walczyć o swoje prawa, albowiem rzekł się swoich praw, aby czynić wolę Bożą w miarę sposobności i aby wola Boża wypełniła się w nim według Boskiej mądrości i opatrz-

noci. Gdy jest gnębiony i traktowany niesprawiedliwie, on wygląda swego wybawienia od Pana i w jakikolwiek sposób ono nadejdzie. przyjmuje je jako zrządzone przez Boga, a jeżeli Bóg nie ześle ulgi sposobami rozumnymi i słusznymi, on zgodzi się z tym, dziękując Bogu za jego pieczę nad nim i ucząc się cierpliwości i wytrwałości, jakich trudności te od niego wymagają; rozumiejąc przy tym, że próby takie, bez względu od kogo przychodzą, dozwolone są od Boga (choć może nie są przez Niego zrządzone) i zamierzone są dla jego dobra i duchowego rozwoju.

Tacy chrześcijańscy słudzy jak i tacy chrześcijanie jakichkolwiek sfer są jedynymi, którzy znają wartość prawdziwego zadowolenia. Inni walczą o swoje prawa i naprawę ich krzywd, a czyniąc to rozwijają w sobie coraz więcej ducha samolubstwa i zazwyczaj powodują sobie więcej utrapień i niezadowolenia. Tylko chrześcijanin może powiedzieć:—

"Jestem kontent z losu swego
I z kierownictwa Pana mego."

Stanowisko to może zająć tylko przez żywą wiarę, a wiarę taką może zastować do spraw życiowych tylko po poświęceniu się Bogu, a poświęcić się Bogu może tylko po dojściu do pewnej znajomości o Boskim charakterze i planie. Apostół zapewnia, że tacy słudzy zdobyli naukę naszego Pana i Zbawiciela. Ujawniają, że to nie jest nauka walki, ale pokoju i dobrej woli wobec ludzi; że nie jest nauką li tylko osobistych praw i samolubnych zabiegów o takowe, ale jest nauką miłości, wesela i pokoju w duchu świętym.

Czemu chrześcijanin powinien żyć w odosobnieniu od świata?

Po przedstawieniu właściwego sposobu postępowania dla różnych klas w Kościele. Apostół daje logiczny powód do takich rad, mówiąc: "Albowiem okazała się łaska Boża zbawienia (zapewniająca zbawienie) wszystkim ludziom."

Kiedy łaska Boża okazała się w taki sposób? Odpowiadamy: Nie prędzej aż Ewangelia zaczęła być głoszona po śmierci i zmartwychwstaniu naszego Odkupiciela. Przez cztery tysiące lat poprzednich łaska Boża nie okazała się, nie była zamieniana światu w żadnym znaczeniu. Przymierze zakonu było tylko dla żydów i nie było ono przymierzem łaski, ale raczej sprawiedliwości. Najwięcej co było względem łaski Bożej to prośba, że ona okaże się później i że w rezultacie tego błogosławieństwa spłyną na wszystkie rodzaje ziemi. Ona jeszcze dotąd nie okazała się wszystkim ludziom, lecz właściwie ona będzie wszystkim lu-

dziom, ponieważ będzie zastosowana do wszystkich, tak jak przekleństwo przeszło na wszystkich.

W obecnym czasie większość ludzi nie widzi łaski Bożej — ona nie okazuje się im. Więcej aniżeli trzy czwarte rodzaju ludzkiego jest w zupełności ciemna co do tej łaski — znajduje się w ciemnościach pogańskich aż do dnia dzisiejszego, a z tej jednej czwartej tych co dostrzegli nieco łaski Bożej, znaczna większość zobaczyli ją tak niewyraźnie, że nie umieją rozpoznać jej piękności ani ocenić jej wartości. Błogosławione są oczy nasze, jeżeli widzą tę łaskę Bożą wyraźnie. W czasach apostołskich jak i w naszych czasach, łaska Boża okazała się wszystkim ludziom w tym znaczeniu, że nie była już więcej ograniczona do samych tylko żydów; otwarta została także i dla pogan, średnia ściana została zburzona, jak to Apostół określił na innym miejscu.

Czym jest i czego dokonuje łaska Boża

Czym właściwie jest ta łaska Boża? Wraz z apostołem odpowiadamy: Jest to łaska, która była ogłoszona i zmanifestowana jako podstawa do pojednania — a podstawą tą nie jest ludzka sprawiedliwość. Bóg mówi nam przez Swoje Słowo, że On Sam przygotował wielką ofiarę za grzechy, ofiarę wymaganą Jego własnym zakonom, że Jezus w zupełności zapłacił karę za nas i że w rezultacie tego możemy być teraz pojednani z Bogiem, a On może słusznie i bez pogwałcenia Swego prawa przyjąć nas, których poprzednio potępił na śmierć. To Jego przyjęcie nas oznacza przywrócenie Jego łaski; a to przywrócenie Jego łaski, gdy właściwie przyjęte jest przez nas, wprowadza nas do stanu zbawienia, uwalnia nas od grzechu i śmierci do zupełności żywota, doskonałości i wolności Synów Bożych.

W taki sposób łaska Boża zastosowana jest do Kościoła wybieranego z świata w wieku ewangelicznym i w taki sposób będzie ona zastosowana do całej ludzkości gdy błogosławieństwo Boże spłynie na świat przez Kościół, w Tysiącleciu. W obecnym czasie łaska Boża okazuje się w łączności z "wysokim powołaniem" do Boskiej natury i do związanej z nią nieśmiertelności. W Tysiącleciu zaś łaska ta zostanie zmanifestowana przez błogosławieństwa restytucji, które zostaną zaofiarowane wszystkim ludziom i ci, co zechcą przyjąć warunki tejże łaski, dostąpią życia wiecznego na ziemi.

Cóż tedy ta łaska ma do czynienia z nami? I czemu ona ma prowadzić do tak radykalnych zmian w naszym charakterze i postępowaniu, jak to Apostół daje do zrozumienia? Ponieważ — oświadcza Apostół — łaska Boża, przez którą by-

wamy wezwani do zbawienia, uczy nas czegoś. Ona uczy nas, że droga pojednania i powrotu do zupełnej społeczności z Bogiem jest drogą zaparcia samego siebie — wyrzeczenia się wszystkiego co jest przeciwne naszym najwyższym pojęciom o Boskim charakterze i woli, a także wyrzeczeniem się wszelkich zamięłowań, pożądań i ambicji światowych — ambicji o wpływy i bogactwa tego świata i zamiast zabiegać o te rzeczy, my, którzy chcemy dostąpić obiecanego od Boga zbawienia, mamy żyć "trzeźwie, sprawiedliwie i pobożnie na tym świecie" — nie spodziewając się ziemskich zaszczytów i korzyści pod panowaniem "księcia tego świata," który przeciwnym był naszemu Panu i tak samo przeciwnym jest każdemu wstępującemu w jego ślady.

Jeżeli tedy mamy żyć w zaparciu samych siebie na tym świecie (w tym wieku), aby dostąpić zupełnej łaski Bożej w świecie (wieku) przyszłym, to co takiego mamy mieć przed naszym umysłem co mogłoby być nadzieją, pożądaniem i pociechą dla naszych serc? Apostół mówi nam co. Wystawia przed nami najwspanialszą rzecz, na którą wszystkie nasze ambicje mają być zwrócone i w której wszystkie nasze nadzieje mają być skoncentrowane jako w skarbie przewyższającym wszelkie skarby tego świata. Apostół określa tę nadzieję tymi słowami: —

"Oczekując onej błogosławionej nadziei i objawienia chwały wielkiego Boga i Zbawiciela."

To ma być ośrodkiem naszych oczekiwań. Nie mamy spodziewać się błogosławieństw przed objawieniem się królestwa Bożego. Mamy zauważyć, że królestwo to musi przyjść, zanim Boska wola będzie wykonywana na ziemi tak jak wykonywana jest w niebie. Mamy też wiedzieć, że królestwo to musi związać szatana i zburzyć jego instytucje oparte na samolubstwie, zanim może zastąpić je nowymi instytucjami opartymi na sprawiedliwości, prawdzie i miłości. Ktokolwiek więc został ubogacony łaską Bożą i miał swe oczy wyrozumienia otworzone Słowem Prawdy i jej duchem, znajduje, iż Słowo to uczy, że błogosławieństwa zupełnego zbawienia "dane nam będzie w objawieniu Jezusa Chrystusa" (1 Piotra 1:13) i że głównym celem obecnego naszego życia jest bojować dobry bój, przeciwko grzechowi, w obronę sprawiedliwości i w dopomaganiu domownikom wiary; a nie bojować o ziemskie prawa ani zabiegać o ziemskie zaszczyty i bogactwa — w jakich to bojach i zabiegach cały świat jest niemal wyłącznie zaangażowany.

Jeżeli poświęceni w Panu posiadają pewne talenty, wpływy lub bogactwa, te nie są ich skarba-

mi, a tylko sługami; oni nie liczą się właścicielami tych rzeczy, a tylko szafarzami, których przywilejem jest używać tych rzeczy jak najlepiej mogą w służbie ich Pana i dla sprawiedliwości, przysposabiając samych siebie i drugih do Pańskiego objawienia się i do Jego królestwa.

O Panu naszym Jezusie, Apostół mówi jako o "naszym wielkim Bogu i Zbawicielu"; i jest to zupełnie zgodnym z ogólną nauką Pisma Świętego. Pan Jezus jest potężnym, jest wielkim pomiędzy potężnymi i On sam oświadczył, że wszyscy powinni "czcić Syna" tak jak czczą Ojca." — Jan 1:1; 5:22.

W innym rozważaniu Apostół przedstawia dla czego mamy być przejęci tą nadzieją wtórego przyjścia Pańskiego i naszego zgromadzenia do Niego, jako wybrany Kościół. Ma to być nie tylko w oczekiwaniu życia wiecznego i chwały jakiej mamy dostąpić, ale szczególnie w tej myśli, że Ten przychodzący w chwale, z którym mamy być na wieki złączeni jako członkowie Jego oblubienicy — nie jest kimś innym, ale Tym samym, który wydał Samego Siebie za nas, który poświęcił własne życie dla naszego odkupienia.

Mamy też pamiętać, że On nie tylko wykupił nas od kary za grzech, czyli od śmierci, ale że odkupienie jakie On zamierzył i przygotowuje jest czemś więcej aniżeli tylko wykupieniem z nieprawości, z grzechu. Pamiętać mamy, że to zgładzenie grzechu i instrukcje oczyszczenia jakie Słowo Prawdy ma nam dać, jak to Apostół w naszej lekcji wykazał, jest w tym, aby Pan wybrał i "oczy-

ścił Sobie Samemu lud własny" (według lepszego wytłumaczenia, "lud szczególny"), ludzie odmienni od innych, odznaczających się szczególniejszą miłością do tego co jest sprawiedliwe, czyste, zacne i dobre, i którzy, pomimo swych niedoskonałości i śmiertelnych ciał starają się rozwijać w swych sercach te cnoty coraz więcej i ciała swe trzymać w poddaństwie. Więcej nawet, Apostół dodaje, że ten lud szczególny będzie "gorliwie naśladował dobrych uczynków," gorliwie pragnąc i starając się czynić dobrze cieleśnie, umysłowo i moralnie wszystkim ludziom, w miarę sposobności, a najwięcej domownikom wiary.

Zakończającym napomnieniem Apostoła było, aby Tytus mówił i nauczał wiernych zgodnie z tymi zasadami, jakie on powyżej wyłożył, strofując ich, kiedykolwiek zachodzi potrzeba (w miłości i łagodności, a jednak z powagą i z pełnym autorytetem, aby nikt nie potrzebował mieć żadnej wątpliwości względem Boskich instrukcyj). Tytus miał baczyć, aby żaden nim nie gardził; to znaczy, że on miał te zasady sprawiedliwości dla ludu Boskiego ogłaszać wyraźnie, stanowczo i poważnie. Miał mówić z autorytetem, a nie z niepewnością lub wątpliwością.

Przeto i my wszyscy i każdy z nas, starajmy się tak mówić o sobie i drugim, wystawiając zasady zbawienia nam okazanego głosem pewnym, abyśmy tym sposobem mogli zaznajamiać słuchaczy z Boską łaską oraz uwielbiać naszego Pana Niebieskiego jako i naszego Odkupiciela i Wybawiciela.

W. T. 2723 — 1900.

DZIAŁ INFORMACYJNY

OPIS ZIEMI ŚWIĘTEJ — GÓRY

Góry Judy. — Od strony południowej przylega do gór Samarii pasmo skaliste zwane górami Judy, od pokolenia Judy. Pasma to wznosi się stopniowo do 2400 stóp nad powierzchnią morza.

Północno-zachodnia część tych gór opada na zachód ku pięknym równinom Saronu i ku morzu Śródziemnemu, na wschód ku Jerychońskim równinom i dolinom Jordanu. Do tej części należą okolice i góry Jeruzalemskie, góra Oliwna, oraz góry Syjon i Moria. Tu wznosi się, na wschodnim krańcu gór Judy, a na północnym wschodzie od Jerycha, góra Kwarantania, pamiętna według podania, 40-dniowym pobytem i postem Chrystusa Pana na puszczu.

Góry Peratzim, blisko miasta Baal-Faryzim, gdzie Dawid pobił Filistynów, ukazują w okolicach Gabaonu, niektórzy zaś na północno-zachodzie Betleemu pomiędzy Wady Amel a Wady Bitter.

Góra, "która była przeciw Hebronowi" (Sędz. 16:3), a na którą Samson zaniósł bramy miasta Gazy, jest, według mniemania niektórych, dzisiejsze Tel et-Munta, o pół mili drogi od Gazy.

Środkowa część gór zajmują okolice Hebronu i Judzkiego Karmelu. Tu właśnie Dawid, po zwycięstwie odniesionym nad Amelekitami, przez pewien czas przebywał; tu również opadał tej góry, Nabal, mąż Abigail, miał swe obszerne posiadłości.

Zachodnia strona gór Judy, na całej swej szerokości pomiędzy Jaffą a Gazą, łagodnie spada w lekkich pagórkach ku nadmorskim równinom Sefela, wschodnie zaś części tych gór zniżają się stopniowo w obszerne płaszczyny, na których znajduje się też puszcza Judy, w szerokości od ujścia potoku Cedron aż do Asergadda.

Dziki jest widok gór Judy, które jednak z powodu swej roślinności i dość obfitych wód, są niejako pierwszą oazą dla karawan idących od pustyni Synai. Do nich na południu przylegają góry

Amorejczyków, które ciągną się do pustyni Sin w bliskości Kades i łączą się z górami Seir.

Góry Zajordania: — Po drugiej stronie Jordanu ciągną się góry od Antylibanu, czyli Hermonu, ku południowi. Od najwyższego szczytu Antylibanu rozchodzą się dwa pasma gór; jedno (Dżebel Safed) okalające źródłowisko Jordanu i jeziora Merom od strony zachodniej, drugie zaś (Dżebel Heisz), od strony wschodniej.

Pasma wschodnie, wijące się z północy na południe, spada do poziomu północnych wybrzeży jeziora Genezaret, u stóp którego rozpościera się znacznych rozmiarów równa i niezmiernie urodzajna wyżyna, zamykająca w sobie cały wodny system rzeki Jarmuk (Hieromax). Jest to obszar królestwa Basan, kraina Haran i Gaulan. Na pozór kraj równy, bogato nawodniony i pszeniczny, jednak położony na znacznej wysokości.

Kraj ten uważano zawsze za najżyźniejszy. Te jego własności dostarczały wiele proroctw. Nazwa tej ziemi jest dla nich synonimem obfitości. Ezechiel pomiędzy obietnicami pomyślnymi wyraził i takie myśli: "Mięso mocarzy jeść będziecie... baranów, cielców i kozłów, którzy potyli w Basan." (Ezech. 39:18.) Psalmista zaś o nieprzyjaciolach swych wyraził się: "Byki z Basan obległy mnie." (Ps. 22:13.) Prorok Amos nazwał

magnatów Izraelskich, którzy uciskali biedniejszych, "krowami Basańskimi." (Am. 4:1.) Jak w krajach ubogich w lasy cenione były dęby Basanu, okazuje się z Ezechiela 27:6.

W środku Zajordania, na wschód od równiny Jordanu przeciąga się łańcuch gór Galaad (hebr. Gilead); na południe zaś od Galaadu wznoszą się góry Abarim zwane także górami Moab. Między szczytami tych gór zasługują tu na szczególną uwagę Nebo (naprzeciwko Jerycha), skąd Mojżesz przed śmiercią oglądał Ziemię Obiecaną (4 Moj. 27:12; 5 Moj. 3:27; 34:1), oraz Fazga i Togor, z których Balaam błogosławił lud Izraelski. — 4 Moj. 23:14, 18.

Do gór Abarim od strony południowej przylegają góry Edomczyków. W paśmie tym leżą góry Sela i Hor. Na tej ostatniej umarł Aaron, brat Mojżesza. — 5 Moj. 32:10.

O zdrowotności tych okolic pisał Burckhardt następująco: "Powietrze tu jest czyste, a chociaż lato bardzo gorące, to jednak z powodu panujących wiatrów temperatura znośna. W żadnym kraju nie widziałem tak mało chorych jak tu." — Te więc własności usprawiedliwiają poniekąd nazwę jaką starożytni nadali tej części Palestyny, a mianowicie "Palaestina salutaris" (Palestyna zdrowa).

(Ciąg dalszy nastąpi.)

ODPOWIEDZI NA NADESŁANE PYTANIA

Pytanie: — Czy prawdziwy jest pogląd, czy teoria, wysuwana przez niektórych, że do r. 1914 szatan był w niebie, a dopiero wtedy został zrzucony z nieba na ziemię, a Jezus został królem?

Odpowiedź: — Na ile sprawę tę pojmujemy z niektórych orzeczeń Pisma Świętego, teoria o zrzuceniu szatana z nieba na ziemię w 1914 r., jest tylko domysłem ludzkim, a nie biblijną doktryną. Prawdą jest, że pomiędzy innymi symbolami Księgi Objawienia zawiera się także symboliczne orzeczenie o zrzuceniu szatana na ziemię (Obj. 12:7-10), ale jest to mowa symboliczna a nie literalna i niema tam nic takiego co by wskazywało na rok 1914, jako na datę wypełnienia się tego literalnie.

Nie będziemy tu objaśniać znaczenia tego symbolicznego orzeczenia, bo było ono już nieraz objaśnione na łamach Straży. Ograniczymy się tylko do sprawy przebywania szatana w niebie. Ani w Piśmie Świętym, ani w wiadomych faktach nie znajdujemy żadnych dowodów, aby szatan miał przebywać w niebie do 1914 roku — to jest nie w tym niebie, które jest stolicą Bożą. (Izaj. 66:1. Dzie. 7:49.) Prorok Izajasz na kilka wieków przed Chrystusem powiedział o szatanie: "Jakoż to żeś spadł z nieba, o jutrzeńka, która wschodzisz rano? powalonyś aż na ziemię." (Izaj. 13:14.) Pan Jezus też powiedział: "Widziałem (już w przeszłości) szatana, jako błyskawicę z nieba spadającego." — Łuk. 10:18.

Wierzmy, że Pisma te mówią o niebie, które jest stolicą Bożą i wskazują, że szatan stracony został z tego nieba kiedyś w dalekiej przeszłości. Czy po

strąceniu szatan został pozbawiony dostępu do nieba zupełnie, czy też miał jeszcze pewien ograniczony dostęp do rzeczy niebiańskich, tego nie wiemy, bo Biblia nie określa tego wyraźnie. Z Księgi Ijoba (1:6-12; 2:1-7), jak i ze słów naszego Pana wypowiedzianych do Piotra (Łuk. 22:31), zdaje się wynikać jakoby do pewnego stopnia szatan miał dostęp do stolicy Bożej. Przyznać jednak musimy, że rzeczy dotyczące się świata duchowego, nie są i nie mogą być wyraźne dla nas, dokąd mieszkamy w tych glinianych naczyniach. O tych właśnie rzeczach powiedział Apostół, że znamy tylko "po części" — widzimy przez zwierciadło (zakopcone szkło) i nihy w zagadce." (1 Kor. 13:9, 12.) Zatem nie mądrą rzeczą jest za dużo na ten temat filozofować, a jeszcze mniej mądrą i wprost złą rzeczą byłoby spierać się lub dochodzić do rozerwania.

Warto jednak zaznaczyć przy tej okazji, że oprócz nieba, które jest stolicą Bożą, Pismo Święte mówi jeszcze o innych niebach lub niebiosach. Ziemską atmosfera, nieboskłon, czyli okalające naszą ziemię powietrze nazwane jest niebem (1 Moj. 1:8); i z tego powodu ptaki latające w powietrzu nazwane są w Biblii ptactwem niebieskim. — (1 Moj. 1:20. Ijob 12:7; 28:21. Ps. 104:12. Jer. 4:25; 15:3. Dan. 2:38. Mat. 6:26; 8:20 itd.) Jest to więc drugie biblijne niebo literalne, którym jest sklepienie niebieskie wraz z całą ziemską atmosferą.

Oprócz tych dwu niebios literalnych, Biblia uczy jeszcze o trzech niebiosach symbolicznych: (1) "niebo, które było"; (2) "niebo, które jest" i (3) niebo

przyszłe nazywane "nowym niebem." (2 Kor. 12:2. 2 Piotra 3:5, 7, 10, 13. Obj. 21:1.) Rozumiemy, że są to władze duchowe, włączając władze eklezjastyczne czyli religijne.

Gdy myśli i teksty powyżej przytoczone porównamy z słowami Apostoła, który o szatanie mówi (Ef. 2:2) jako o księciu, "który ma władzę na powietrzu" (porów. z Mat. 9:34; 12:24. Mar. 3:22. Jan 12:31; 14:30; 16:11), wychodzi na to, że szatan był i jest w niebie — w tym drugim niebie literalnym — "na powietrzu," w atmosferze ziemskiej. Z tego nieba szatan nie został strącony w roku 1914; ani też nie o tym niebie jest mowa w Objawieniu (12:7-9), gdzie jest powiedziane, że szatan "zrzucony jest na ziemię." Rozumiemy, że w Piśmie tym mówione jest o niebie symbolicznym, eklezjastycznym, w którym szatan wywierał i dotąd wywiera potężne wpływy.

Zatem teoria o zrzuceniu szatana z nieba na ziemię w roku 1914 nie ma podstawy biblijnej ani logicznej. Od obliczności Bożej i wyższych przywilejów niebiańskich on został usunięty wieki temu, prawdopodobnie wtedy, gdy swój wyniosły zamił uniezależnienia się od Boga wprowadził w czyn, kłamstwem popchnął pierwszych naszych rodziców do grzechu i stał się uzurpatorem nad królestwem człowieka. Nie można też orzeczenia tego stosować w tym drugim ani trzecim znaczeniu, ponieważ to drugie niebo literalne (atmosfera, powietrze), jak i niebo symboliczne (eklezjastyczne, religijne władze) zawsze były i są związane z ziemią.

* * *

Pytanie: — Do jakiego stopnia powinny być przestrzegane dorady apostoła co do kwalifikacji kandydatów na starszych i diakonów; a szczególnie co do posłuszeństwa ich dzieci (1 Tym. 3:4)? Czy to znaczy, że dorosłe dzieci danych braci powinny być wierzące i poświęcone; a gdy nie są, to ojcowie tacy nie powinni być sługami w zgromadzeniu?

Odpowiedź: — Określając kwalifikacje starszych i diakonów, Apostół starał się wystawić wzory możliwie jak najwyższe, najbliższe doskonałości, tak samo jak n. sz Pan zachęcając wiernych do świętobliwości i miłości wystawił wzór najdoskonalszy, gdy powiedział: "Bądźcież wy tedy doskonałymi jako i Ojciec wasz, który jest w niebieszech doskonały jest" (Mat. 5:28). Któż z nas może być tak doskonałym jak jest nasz Ojciec Niebieski? Zapewne że żaden. Jednakowoż jest On naszym wzorem, naszym ideałem, do którego mamy dochodzić na ile tylko nas stać.

Podobnie i kwalifikacje wysunięte przez Apostoła są wzorem idealnym dla tych co aspirują do starszeństwa i diakonstwa. Jednakowoż trudno spodziewać się aby wszystkie te kwalifikacje ktoś posiadał w stu procentach i że tylko taki mógłby być obranym. Gdyby tak miało się sprawę tę traktować, to nie znalazłby się ani jeden, który nadawałby się na starszego lub diakona. Naprzykład, Apostół mówi: "Niech służą jeśli są bez nagany"; a także: "Żony niech mają poważne, nie potwarliwe, trzeźwe, wierne we wszystkim." Zachodzą pytania: Czy znalazłby się ktoś taki, któremu w niczym nie możnaby dać nagany? Czy za niewiastę z natury płochą, lekkomyślną, nieumiejącą lub t. p., możnaby winić jej męża? Może w niektórych wypadkach i do pewnego stopnia, lecz nie zawsze i nie pod każdym względem. Dość wspo-

niać, że i wielki filozof Sokrates miał swoją Ksanotypę.

Również i sprawa posłuszeństwa dzieci nie może być brana stu procentowo, szczególnie w czasach obecnych, kiedy to prawa świeckie ograniczają autorytet rodzicielski nad dziećmi. Ponadto przyzna chyba każdy, że wychowanie dzieci i wyćwiczenie ich w posłuszeństwie, nie zależy tylko od ojca, ale (i bodaj czy nie w większej mierze) także od matki. Również zewnętrzne okoliczności i całe otoczenie mają z tym dużo do czynienia. Najrozsunniejsze ćwiczenie najlepszych rodziców często zawodzi i dziecko lub dzieci nie są posłuszne. Nawet w rodzinie najdosłowniejszego i najwyższego, czyli w rodzinie Bożej, znalazł się wyrodny, nieposłuszny syn, Lucyfer. Zapewne że za nieposłuszeństwo Lucyfera żaden z nas nie winiłby Boga. Podobnie i za nieposłuszeństwo czyichkolwiek dzieci nie zawsze można winić ojca.

Nie zdaje nam się aby Apostół, mówiąc a posłuszeństwie dzieci, miał na myśli, że i do poświęcenia mają dochodzić w posłuszeństwie na rozkaz rodziców. Owszem, rodzice mają pouczać dzieci o Bogu, o Chrystusie, o wysokim powołaniu itd., lecz nie powinni ich do poświęcenia zmuszać rozkazami, groźbami lub t. p. Bóg jest Ten, który wybiera, a kogo On nie pociągnie ten do rzeczywistego poświęcenia nie dojdzie. Wiele młodych podejmują zewnętrzny krok poświęcenia, lecz często okazuje się później, że to nie było poświęcenie rzeczywiste.

Zatym, owej rady Apostoła co do posłuszeństwa dzieci, nie należy posuwać za daleko. Zdaje się, że stosuje się ona do zwykłego posłuszeństwa rodzinnego, do trzymania dzieci, szczególnie małoletnich, w rozumnych i słusznych korbach, aby nie były utrapieniem dla sąsiedztwa itp. Innymi słowy: aby odznaczały się dobrym wychowaniem, przynajmniej w pewnym stopniu.

* * *

Pytanie: — Brat w prawdzie żonaty i ojciec dzieci, z powodu pewnych trudności i nieporozumień rozszedł się z żoną i uzyskał sądowy rozwód. Ożenił się z inną i po pewnym czasie wraz z drugą żoną, uczęszcza na zebrania. Pierwsza jego żona też przychodzi i pomiędzy nią a tym mężczyzną przejawia się nienawiść. Jak w takich okolicznościach mają być dane osoby traktowane przez braci starszych i innych członków zgromadzenia?

Odpowiedź: — O ile przyczyną do rozwodu nie było wiarołomstwo (cudzołóstwo), to według słów Chrystusa Pana (Mat. 19:9), to drugie małżeństwo owego mężczyzny byłoby cudzołóstwem. Jeżeli, jak zaznaczone to jest w pytaniu, ów mężczyzna jest (lub był) w prawdzie, to powinien o tym sam wiedzieć i rozumieć, że lekceważąc i gwałcąc tę biblijną regułę, popełnił poważne zło i że jego dalsze przyznawanie się do prawdy i zgromadzenia przynosi ujmę prawdzie i całemu zgromadzeniu. Byłoby więc rzeczą honorowszą z jego strony, a korzystniejszą dla sprawy Pańskiej i zgromadzenia, gdyby on dalszą styczność z Boskimi rzeczami i z Jego ludem powstrzymał.

Przez wznowienie kontaktu ze zgromadzeniem i przez ujawnianie nienawiści do tej, która była jego pierwszą żoną, on nie tylko że okazuje brak zrozumienia zasad biblijnych ale także brak honoru i poczucia delikatności. Ponieważ obecnością swoją on tylko niepokoi i drażni zgromadzenie, więc przez starszych jak

i innych członków zgromadzenia powinien być uważany i traktowany jako obcy (mniej niż gość, sympatyk), bez okazywania mu serdeczniejszej przyjaźni lub jakichkolwiek względów braterskich.

* * *

Pytanie: — Czy niewiasta rzekomo poświęcona, wdowa od kilku lat i mieszkająca bez ślubu z innym mężczyzną, ma prawo uczestniczyć w Wieczery Pańskiej?

Odpowiedź: — Takie współzycie osób nie związanych legalnym węzłem małżeńskim, jest potępione nie tylko przez Słowo Boże, ale i przez opinię publiczną. Ono zawsze przynosi złe skutki osobom, którzy to zło praktykują, a szczególnie szkodliwe i niebezpieczne jest dla niewiasty. Jeżeli niewiasta taka przyznaje się do prawdy, to życiem swoim przynosi także wielką ujmę dla tejże prawdy.

Zatem dla własnego dobra i dla dobra prawdy wdowa ta powinna zawrzeć legalny ślub małżeński z tym, z którym razem mieszka, albo też zupełnie z nim zerwać. Dokąd tego nie uczyni, powinna wstrzymać się od uczestniczenia w Wieczery Pańskiej; albowiem uczestniczenie w takich warunkach byłoby, mówiąc łagodnie, jedzeniem owego chleba i piciem z kielicha Pańskiego niegodnie, bez odpowiedniego rozsądzania samego siebie i ważności tej drogiej i świętej Pamiątki ustanowionej przez Samego Pana. — 1 Kor. 11:23-31.

Myślącym pod Rozwagę

DRAMAT NA GOLGOCIE

"Boże Mój, Boże Mój, czemuś Mię opuścił." Mat. 27:46.

W pierwszej połowie bieżącego miesiąca przypada rocznica śmierci drogiego nam Pana naszego i Odkupiciela Jezusa Chrystusa. Właściwym więc jest, abyśmy w niniejszym krótkim rozważaniu przenieśli się duchem umysłów naszych wstecz do onego czasu, kiedy to Jezus, po sromotnym ubiczowaniu i zasądzeniu na śmierć krzyżową, zaprowadzony był przez rzymskich żołnierzy, w towarzystwie dwóch łotrów i rozszalałego tłumu, na pozamiejski pagórek zwany Golgotą (Kalwarią), na którym dopełnił się wstrząsający dramat ukrzyżowania najniewinniejszego i najzaczniejszego człowieka, Chrystusa Jezusa.

Oczami umysłu zobaczmy Go, jak zmęczony bezsennością nocą i wyczerpany utratą krwi (z powodu ubiczowania i ukoronowania cierniem) idzie chwiejnym krokiem, uginając się pod ciężarem krzyża, na którym wkrótce ma zawisnąć i życia dokonać. Kto zrozumie ogrom cierpienia, wzdąry i poniżenia, przez jakie nasz Pan przechodził w tych ostatnich chwilach Swego życia? Jeżeli ktoś kiedykolwiek w życiu swym został niesłusznie posądzony o jakie poważne zło i potępiony przez opinię publiczną i przez swych przyjaciół, ten w pewnym stopniu zakosztował, jak gorzkim jest ten kielich znoszenia niezasłużonych obelg i potępień; lecz całego rozmiaru cierpienia naszego Pana zapewne żaden nie zdoła odczuć ani zrozumieć, bo żaden z dzieci Adamowych nie jest tak doskonale niewinnym, jak był Ten "święty, niewinny, niepokalany i odłączony od grzeszników" Syn Boży. — Żyd. 7:26.

Zauważmy jeszcze i to, że On poddał się tym srogim doświadczeniom dobrowolnie, mając zupełne prawo i moc uniknięcia takowych. On jednak Sam się uniżył i to aż do śmierci krzyżowej, a uczynił to

Pytanie: — Czy jest różnica pomiędzy tak zwanym zebraniem gospodarczym a zebraniem braci starszych i diakonów? Jeśli jest, to jaka?

Odpowiedź: — Tak jak określić tych używamy tu w Ameryce, to zebrania braci starszych i diakonów są właśnie zebraniem gospodarczymi, o ile to nie są zebrania specjalne na załatwienie jakiej szczególniejszej sprawy. Zwykle zebrania braci starszych i diakonów, są zebraniem gospodarczymi w tym znaczeniu, że omawiane załatwiane są na nich sprawy gospodarcze zgromadzenia, a przy okazji większych zjazdów (konwencji generalnych) gospodarcze sprawy dotyczące się pracy międzyzborowej. Do gospodarczych spraw zgromadzenia wliczamy sprawy finansowe (dochody i rozchody), sprawy dotyczące się wynajmu i utrzymania porządku w lokalu zborowym, sprawy dotyczące się biblioteki zborowej, pracy publicznej, porządku zebrań itd. Jakże są gospodarcze sprawy międzyzborowe przytaczać nie będziemy, ponieważ są one zwykle szczegółowo opisane w raportach dorocznych konwencji generalnych, zazwyczaj w listopadowych wydaniach Straży.

Z pewnością że oprócz zwykłych (zazwyczaj miesięcznych) zebrań gospodarczych, bracia starsi i diakoni, szczególnie w zgromadzeniach większych, mają też niekiedy innego rodzaju zebrania, które nie są gospodarczymi. Naprzykład, mogą to być zebrania na omówienie pewnych spornych kwestyj doktrynalnych, spraw karnościowych, misyjnych lub t. p.

dla ciebie, drogi czytelniku, i dla mnie i dla wszystkich upadłych dzieci Adamowych. Tak, "On zraniony jest dla występków naszych, starty (zabity) jest dla nieprawości naszych..... Wszyscyśmy, jako owce zbłądzili..... a Pan włożył nań nieprawości wszystkich nas!" (Izaj. 53:5, 6). Przeto widząc Go sponiewieranego i na sromotnym krzyżu zawieszonego, oraz słysząc Jego do głębi serce przenikający okrzyk: "Boże Mój, Boże Mój, czemuś Mię opuścił!" uprzymiemy sobie żywo, że On to wszystko przechadził za winy nasze i że dobrowolnie zgodził się na to, aby mógł być ubłaganiem (zadośćuczynieniem Boskiej sprawiedliwości) za grzechy nasze, a także za grzechy całego świata.

O! co za wzniosły obraz bezgranicznej miłości, samoofiary i poświęcenia się dla dobra drugich widzimy w tym dramacie, jaki dziewiętnaście stuleci temu rozegrał się na Kalwarii! Dla nas, drodzy bracia i siostry, którzy mienimy się być naśladowcami Pana, obraz ten nie jest wystawiony tylko po to, aby Go podziwiać i uwielbiać. Oprócz podziwu i uwielbienia obraz ten ma być dla nas natchnieniem i podnieciem do miłości, samoofiary i poświęcenia się dla drugich; albowiem przyjęliśmy Pańskie zaproszenie, aby pić Jego kielich goryczy i cierpienia, aby za Jego przykładem wydawać życie nasze za braci — abyśmy w przyszłości mogli także mieć udział w Jego kielichu radości i uwielbienia, w Jego królestwie.

Niechaj tedy ta pamiątka śmierci naszego Pana, którą w szczególniejszy sposób obchodźć będziemy wieczorem 12-go kwietnia, rozbudzi w nas odpowiednią ocenę tego, co Pan uczynił dla nas, a także niechaj umocni nas do wiernego pełnienia warunków naszego przymierza ofiary, abyśmy byli godnymi naśladowcami Tego, który umarł za nas.

WIERZ, UFAJ I KOCHAJ

Przez życia trudy idź z wiarą, dziecię!
 Bo wszak ciernistą jest życia droga.
 B:ada! kto goniąc uludne kwiecie,
 Odbiegł tej drogi — bo odbiegł Boga.
 Choć w tej podróży burza szaleje,
 Ty nie upadaj w pośród zamieci;
 Lecz w tęsknej piersi ożyw nadzieje;
 Ufaj że znów słońko zaświeci.
 Choć ludzie serca zamkną przed tobą,
 Śmiechem szyderstwa huczą nad głową,
 Przebacz tym — co cię okryli żałobą
 I bądź im miłości jasnym Aniołem.

W. I.

KARMANOWICE, POLSKA

Bracia Święci, Powołania Niebieskiego Uczesnicy!

W dniach 1-go i 2-go stycznia, 1949 r., otrzymaliśmy wiele duchowego błogosławieństwa w małej gromadce w Karmanowicach, Zboru Rzeczyca. Przewodnikiem naszym był pozafigurálny Elezer. Szczególnie ostatnie zebranie modlitwy było do łez wzruszające i na długo zostanie w naszej pamięci.

Zasylamy Wam, gdziekolwiek mieszkacie, uczucia bratniej miłości i pozdrowienia. Do Efez. 4:15.

Za Zbór Pana, brat Wacior Franciszek.

* — • — *

BEZPŁATNA LITERATURA

Podajemy do wiadomości braciom i zgromadzeniom, że mamy na składzie pewną ilość Straży i Brzasków z minionych lat. Całych roczników niema, bo z niektórych miesięcy tak Straże jak i Brzaski są wyczerpane, lecz te, które jeszcze pozostały, gotowi jesteśmy rozesłać bezpłatnie tym, co by sobie życzyli, a szczególnie braciom w Europie, którzy podczas wojny pozbawieni zostali wszelkiej literatury o prawdzie.

Dla zaoszczędzenia pracy i kosztów wysyłki byłoby pożądanym aby bracia w Polsce i Francji zamawiali tę bezpłatną literaturę zbiorowo, czyli niechby w każdym zgromadzeniu bracia i siostry porozumieli się ile Straży i Brzasków, z tych, jakie zbywają, chcieliby otrzymać i niech sekretarze danych zgromadzeń napiszą nam o tym.

Powtarzamy, że całych roczników niema, lecz z każdego roku zbywa po kilka numerów i dokąd te nie wyczerpią się, bracia mogą otrzymać bezpłatnie.

PLANOWANE NOWE GAZETKI

W myśl uchwały zapadłej na ostatniej konwencji generalnej, zarząd pracy międzyzborowej zamierza wydać kilka gazetek odpowiednich do rozpowszechnienia pomiędzy publicznością. W planie są cztery gazetki o treści następującej: (1) Ucisk zwiastuje Królestwo Boże; (2) Ewangelia — Fałszywa a Prawdziwa; (3) Gdzie są umarli? i (4) Co to jest dusza? Dwie ostatnie byłyby przedrukiem dawniejszych gazetek tej samej treści, z dodaniem innych stosownych przedmiotów.

Gazetki (1 i 2ga), będą wydane wkrótce, następne dwie nieco później.

Zamówienia już prosimy nadsyłać na adres: —

STOWARZYSZENIE BADACZY PISMA ŚW.

P. O. Box 5455, Chicago 80, Illinois, U. S. A.

UAWAGA W SPRAWIE LISTÓW.

Jeszcze raz zwracamy uwagę braciom i zgromadzeniom tak w Ameryce jak i w innych krajach, aby wszelkie listy kierowane do zarządu pracy międzyzborowej, czy to w sprawie literatury, pielgrzymkiej czy w jakiegokolwiek, adresowane były na Stowarzyszenie, bez żadnego dodatku nazwisk osobistych. Często się zdarza, że listy takie adresowane są na poszczególnych braci, co niekiedy przysparza nam pracy, powoduje zwłokę, zamieszanie i inne trudności. Prosimy więc adresować następująco: — Stow. Badaczy Pisma Św., P. O. Box 5455, Chicago 80, Ill.

MARSZRUTA BR. S. F. TABACZYŃSKIEGO

(Uwaga: — Z powodu planowanej konwencji w Nashua, N. H., marszruta br. T: została nieco zmieniona od tej, jaka podana była w poprzednim wydaniu Straży.

Na miesiąc Kwiecień

Covert, Mich.	5	Utica, N.Y.	19
Muskegon, Mich.	6	Holyoke, Chicopee, Mass.	21, 22
Grand Rapids, Mich.	7	N. Brookfield, Mass.	23
Jackson, Mich.	9	Nashua, N. H.	24
Detroit, Mich.	10	Ludlow, Mass.	25
Akron, Ohio	12	W. Suffield, Conn.	26
Cleveland, Ohio	13	Danielson, Conn.	27
Niagara Falls, N.Y.	14	Hartford, Conn.	28
Hamilton, Ont., Can.	15	New Britain, Conn.	29
Buffalo, N.Y.	17	Waterbury, Conn.	30
Auburn, N. Y.	18		

Na miesiąc Maj

Wallingford, Conn.	1	Philadelphia, Pa.	9
New Haven, Conn.	2	Wilmington, Del.	10
Wilkes Barre, Pa.	3	Baltimore, Md.	11
New York, N.Y.	4	Pittsburgh, Pa.	14
Perth Amboy, N.J.	5	Monessen, Pa.	15
Jersey City, N.J.	8		

* — • — *

MARSZRUTA BR. W. LITWINA**Na Miesiąc Maj**

Baltimore, Md.	10	New Hartford, N. Y.	20
Wilmington, Del.	11	Syracuse, N. Y.	22
Philadelphia, Pa.	12	N. Tonawanda, N. Y.	24
Perth Amboy, N. J.	13	Niagara Falls, N. Y.	25
New York, N. Y.	15	Buffalo, N. Y.	26
Jersey City, N. J.	17	Detroit, Mich.	29
Wilkes Barre, Pa.	18	Jackson, Mich.	30
Genoa, N. Y.	19	Grand Rapids, Mich.	31

* — • — *

Obsługa przez Braci Mówców**Na Miesiąc Kwiecień**

Br. Ciupik — South Chicago, Ill.	17-go
Br. Graczyk — Chicago Heights, Ill.	17-go
Br. Szuciak — Kenosha Wis.	17-go
Br. Kot — Milwaukee, Wis.	17-go

Na Miesiąc Maj

A. Ciupik, Grand Rapids-Muskegon, Mich.	1
J. Wojciechowski, Covert, Mich.	8
J. Woźniak, Gary, Ind.	8
W. Szuciak, Hammon, Ind.	8
J. Kot, South Chicago, Ill.	15
I. J. Rycombel, Milwaukee, Wis.	15